

Alc 20

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o działalności nauczycieli wędrownych rolnictwa
i sadownictwa.

Wysoki Sejmie!

Sprawozdanie Komisji gospodarstwa krajowego o zeszłorocznem sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie nauczycieli wędrownych rolnictwa i sadownictwa nie weszło na porządek dzienny obrad Wysokiego Sejmu.

W ubiegłym roku 1905/6 były czynne dwie krajowe zimowe szkoły rolnicze, z tą jednakże zmianą, że krajowa szkoła zimowa w Woysławiu, powiecie mieleckim, zwinięta została, gdyż nie przynosiła dodatnich rezultatów w tej miejscowości, natomiast w miejsce jej otwartą została nowa szkoła w Lubczy, w powiecie pilźnieńskim.

Działalność szkoły zimowej w Niewiarowie i wpływ jej na okoliczne gospodarstwa włościańskie jest widoczny; wskazuje zatem, po ośmioletniem istnieniu szkoły w tej wsi, że miejscowość ta dla zimowej szkoły rolniczej została odpowiednio wybrana, a kierownik jej w dostatecznej mierze wyzyskać potrafił sprzyjające okoliczności dla spełnienia zadań swoich. Ludność bowiem miejscowa, a nawet z okolicznych wsi nabiera z każdym rokiem większego zaufania do szkoły, czego najlepszym dowodem, że stale posyła swoich synów do niej, a porad i wskazówek krajowego wędrownego nauczyciela, p. Sittauera — jak świadczą jego miesięczne sprawozdania — chętniej słucha i coraz częściej się do nich zastosowuje.

Organizacya kursu w szkole niewiarowskiej jest obecnie dwuletnia; na pierwszym roku oprócz nauk elementarnych uczy się rolnictwa, na drugim zaś hodowli i zarządu. Ogółem w roku 1905/6 uczęszczało do tej szkoły 18 uczniów. W tej liczbie 12 na rok I szy nauki, 6 zaś na II-gi. Egzamin, jaki się odbył w szkole w początkiem kwietnia 1906, wykazał zadawalniające postępy u uczniów, a zarazem większe zainteresowanie się u włościan, którzy w znacznej liczbie przybyli na ten egzamin, z zaciekawieniem przysłuchiwali się odpowiedziom swoich synów, a nawet sami zadawali im pytania.

Kursa zimowe dla młodzieży, zastępujące jej naukę uzupełniającą szkoły ludowej, nie wyczerpują bynajmniej zadania zimowej szkoły rolniczej. Jak już nie raz mieliśmy sposobność zaznaczyć, nauczyciel wędrowny, uczący w szkole, poza tą nauką winien prowadzić przez resztę roku naukę wędrowną w najbliższej, a następnie i w dalszej okolicy, zwiedzając gospodarstwa, z których pochodzą jego dotychczasowi uczniowie, udzielając praktycznych pouczeń i wskazówek. Jeżeli jego rady będą dobre, jeżeli potrafi zachęcić do prób z nawozami i nasionami i próby te wypadną pomyślnie, natenczas ludność miejscowa będzie szukała jego rady i pomocy i znaczenie szkoły będzie wzrastać. Obok takich pouczeń i wskazówek okazują się pożądane osobne, z góry zapowiedziane kursy zimowe dla dorosłych rolników. Korzystaliby z nich ludzie bardziej zainteresowani już przedmiotem nauki, przychodzący z chęcią nabycia potrzebnych im wiadomości i z zamiarem bezpośredniego zastosowania ich. Taki kurs wieczorny dla dorosłych gospodarzy zorganizowany był w zeszłym roku przez p. Mieleckiego w szkole zimowej w Lubczy. Jakkolwiek na

podstawie pierwszej próby nie możnaby jeszcze osądzić, o ile ona potrafi się utrwalić i rozwinać w przyszłości, to jednak o pożyteczności takich kursów jesteśmy już dzisiaj przekonani i dlatego staraniem Wydziału krajowego będzie podobne kursy przy szkołach zimowych zaprowadzać i udoskonalać.

Kierownik szkoły w Niewiarowie był czynny w okolicznych wsiach a nawet w dalszych miejscowościach powiatu bocheńskiego, jako wędrowny nauczyciel rolnictwa. Obowiązki te spełniał przedewszystkiem w okresie letnim po zamknięciu kursów nauki zimowej w szkole. Z miesięcznych sprawozdań, jakie p. Sittauer regularnie przedkładał Wydziałowi krajowemu, widać, że obowiązki nauki wędrownej wypełnia sumiennie, a co ważniejszem jest przy tego rodzaju zajęciach, z pewnem zamilowaniem. To wskazywałoby, że i wyniki z jego dotychczasowej pracy nad podniesieniem rolnictwa w gospodarstwach włościańskich powiatu bocheńskiego nie powinny być bezowocne. Opierając się nawet na faktach i spostrzeżeniach, podawanych przez samego nauczyciela i osób znających tamtejsze stosunki, stwierdzić można, że pewien postęp w prowadzeniu gospodarstw włościańskich, a zwłaszcza w mechanicznej uprawie ziemi jest widoczny, od chwili, kiedy szkoła zimowa w tej okolicy założoną została. Niezawodnie, że znaczną część tej zasługi, jeśliby tak było, przypisać należy działalności krajowego nauczyciela wędrownego. Jakkolwiek zatem wyniki tego rodzaju nauczycielskich czynności niełatwo skontrolować się dać, a postęp, jeśli się gdzieś ujawniać zaczyna w gospodarstwach rolnych, to pod wpływem jednoczesnego działania i wielu innych czynników, przecież jedno jest widoczne i wyłącznie na rachunek szkoły zapisać należy, mianowicie dobrą renomę, jaką już w okolicy posiada i zaufanie w coraz szerszych kołach włościańskich, jakie sobie już zdobyć potrafiła.

Nie podając na tem miejscu szczegółów o działalności p. Sittauera, jako wędrownego nauczyciela, nadmieniamy tylko, że w ciągu ubiegłego roku, podobnie jak lat zeszłych, objeżdżając okoliczne wsie i zwiedzając w nich gospodarstwa włościańskie, udzielał na miejscu gospodarzom wskazówek z dziedzin gospodarstwa najważniejszych i najbardziej ich obchodzących. Racyonalna uprawa roli, właściwy dobór nasion, umiejętnie obchodzenie się z nawozem, a jednocześnie zachęcanie do używania nawozów sztucznych i znaczniejszego obsiewania pól paszami, były przy tych pouczeniach najczęstszym tematem ze względu na miejscowe stosunki gospodarskie.

Zachęcony dobrym rezultatem i zainteresowaniem się włościan z urządzanej poprzednio wystawy maszyn i narzędzi rolniczych w Niewiarowie, urządził p. Sittauer i w ubiegłym roku w Kobylcu podobną wystawę. Narzędzi rolniczych, najodpowiedniejszych dla miejscowych stosunków dostarczył Syndykat Towarzystwa rolniczego w Krakowie. Wystawa tego rodzaju ma tę dobrą stronę, że przy tej sposobności objaśnia się, poucza i demonstrowe maszynami rolniczymi, zachęcając jednocześnie włościan do używania ich w gospodarstwach. Przytem odbywają się wykłady popularne z uprawy roli o nawozach sztucznych i z mleczarstwa.

Wreszcie w szkole zimowej w Niewiarowie urządził Wydział krajowy czterotygodniowy kurs gospodarstwa wiejskiego dla kobiet i dziewcząt. Program tego kursu obejmował: ogólne zasady hodowli bydła i obchodzenie się z bydłem, dojenie krów i obchodzenie się z nabiałem, hodowlę drobiu i konserwowanie jaj. Kurs ten odbył się w czasie od 15. września do 8. października; wykładali zaś na nim p. Sittauer i p. Stasiniewiczowa, kierowniczką szkoły cłownu drobiu w Zielonem. Zainteresowanie kursem wśród miejscowej ludności było znaczne, czego najlepszym dowodem, że na wykłady i demonstracye uczęszczało kilkanaście gospodyń i tyleż dziewcząt, oprócz dzieci szkolnych.

Na koniec nadmieniamy jeszcze, że budynki krajowej szkoły zimowej w Niewiarowie są utrzymywane we wzorowym porządku. Tylko dach nad budynkiem szkolnym wymagać będzie w przyszłym roku gruntownej reperacyi. Koszt tej budowy obliczony został na kwotę 1.600 K. Nie wątpiąc, że właściciel Niewiarowa przyczyni się w połowie do tego wydatku, wstawiliśmy drugą połowę tj. 800 K. do preliminarza krajowej szkoły Niewiarowskiej na r. 1907 jako nadzwyczajny a konieczny wydatek.

Towarzystwo okręgowe rolnicze w Dębicy i Wydział powiatowy w Pilźnie odniosły się do Wydziału krajowego z propozycją załączenia w powiecie Pilźnieńskim krajowej szkoły zimowej rolniczej, wskazując jako odpowiednią miejscowość do założenia takiej szkoły wieś Lubczę, położoną koło Jodłowej. Budynek na pomieszczenie

szkoły zimowej, w zupełności odpowiadający temu celowi, odstąpiony został przez właściciela, miejscowego proboszcza, ks. Lenartowicza. W piętrowym murowanym budynku była prowadzoną przez kilka lat poprzednich szkoła dla dziewcząt wiejskich przez zakonnice Św. Tomasza z Krakowa. Ks. Lenartowicz po zwinięciu tej szkoły postanowił oddać całe pierwsze piętro składające się z dziesięciu ubikacji na pomieszczenie szkoły zimowej za niewielkim czynszem opłacanym przez Wydział powiatowy. Do użytku szkoły dodano jeszcze dwa morgi pola, któreby mogły służyć dla demonstracji i próbnych doświadczeń.

Mając taką poważną propozycją i widząc, że dotychczasowa szkoła zimowa w Woysławiu żadnych korzyści nie przynosi, a nawet prawdopodobnie i na przyszłość, miejscowe stosunki rozwojowi tej szkoły nie przychylne, tak łatwo na lepsze nie poprawią się, postanowił Wydział krajowy tę szkołę zwinąć a natomiast przenieść ją do Lubczy. W tym celu poleciliśmy najprzód p. Mieleckiemu udać się do tej miejscowości i zbadać, o ile warunki w niej jak najmniej i w najbliższej okolicy przemawiać mogą za założeniem w tem miejscu szkoły zimowej.

Z przedłożonego przez p. Mieleckiego sprawozdania okazało się, że proponowana miejscowość w zupełności nadaje się do założenia w niej szkoły zimowej i osadzenia w tej szkole nauczyciela wędrownego. Wieś Lubcza posiadająca 370 domów, 2.400 ludności i przeszło 2.000 morgów pola, nie tylko z tego powodu odpowiada pomieszczeniu szkoły zimowej, wyróżnia się najmniej korzystnie od wielu innych miejscowości w zachodniej stronie kraju, tem, że rozdrobnienia gospodarstw włościańskich nie napotykamy tutaj, przynajmniej w tym stopniu, jak gdzieindziej. Średnie gospodarstwa włościańskie przeciętnie 10—12 morgowe przeważają w tej wsi, większych zaś ponad 20 to morgowych a dochodzących do 40 tu morgów i więcej jest ogółem około 60. Gospodarstwa w Lubczy wzrosły szczególnie w ostatnich kilku latach przez rozparcelowanie sąsiednich folwarków. Stosunki te są zatem dla szkoły zimowej i pouczeń rolniczych bardzo sprzyjające. Zważywszy przytem, że miejscowa ludność jak najmniej w kilku sąsiednich wsiach jest inteligentna, pracowita i chętna wiedzy, sposób zaś gospodarowania w szczególności uprawy ziemi i chowu bydła, pomimo, że we wsi znajduje się przeszło 600 krów, stoi na bardzo niskim poziomie, z tego wszystkiego osądzić można, jak wdzięczne pole do pracy powinien znaleźć w tej miejscowości kierownik szkoły a zarazem wędrowny nauczyciel rolnictwa.

Wydział krajowy postanowił zatem założyć szkołę zimową w Lubczy. Po wykonaniu najpilniejszych adaptacji w budynku szkolnym szkoła otwartą została 15-go listopada 1905 r. Kierownikiem jej został p. Mielecki, naukę elementarną powierzył Wydział krajowy p. Leopoldowi Kuśnierzowi kierownikowi miejscowej szkoły ludowej, zaś naukę religii oddał ks. Lenartowiczowi. Na opiekuna szkoły uprosiliśmy p. Mikołaja hr. Reya z Przyborowa, którego usilnym zabiegiem zawdzięcza szkoła zimowa w Lubczy swoje powstanie.

Pierwszy rok działalności szkoły, pomimo słabości jej kierownika w samym początku rozpoczęcia nauki, dał wyniki zadawalniające, jakkolwiek co do frekwencji uczniów spodziewaliśmy się rezultatów lepszych. Do szkoły zapisało się wprawdzie 18 uczniów, z tych jednakże 7 przestało w ciągu zimy uczęszczać, co prawda przeważnie skutkiem wyjazdu do Ameryki. Materiał nauki został całkowicie przerobiony. Egzamin, jaki się odbył z początkiem kwietnia 1906 roku, wykazał dostateczny zasób wiadomości u uczniów, którzy zbyt krótko jeszcze korzystali z nauki w tej szkole.

Natomiast zorganizowany przez p. Mieleckiego kurs dla gospodarzy starszych, jak już wyżej wspomnieliśmy, powiódł się w zupełności i jest nadzieja, że w następnych latach prosperować będzie jeszcze z większą korzyścią. Nauka i pogadanki z różnych działów rolnictwa i hodowli odbywały się na tym kursie w dwóch lub trzech dniach tygodniowo od 6 do 8 godziny wieczorem. Z początku uczęszczało na nią tylko 25 gospodarzy oprócz miejscowych nauczycieli ludowych, im dalej jednak ku zimie i w miarę mniejszych zajęć w gospodarstwie, liczba słuchaczy coraz bardziej wzrastała, w końcu było ich stale na każdym wykładzie co najmniej 35. Wszyscy uczęszczali pilnie bez względu na stan powietrza, zainteresowanie było na każdym wykładzie widoczne, czego najlepszym dowodem była ożywiona dyskusja tocząca się między nauczycielem a słuchaczami po każdym wykładzie. Rzeczą p. Mieleckiego będzie odpowiednio wyzyskać to zainteresowanie się włościan w dalszym ciągu.

Ze względu na miejscowe stosunki gospodarskie tak w samej Lubczy jak i w okolicy kraj. nauczyciel wędrowny będzie miał na tem posterunku wdzięczne, bo obszerne pole do rozwinięcia swej pożytecznej działalności. W szczególności będzie

mógł skierować na przyszłość swoje usiłowania w tych kierunkach, które przy skrzętnej pracy nauczyciela znaleźć mogą w tej miejscowości wszelkie widoki powodzenia. Do tych zadań zaliczyć należy:

- a) zmianę uprawy zagonowej na płaską,
- b) wprowadzenie szerszej uprawy roślin pastewnych, szlachetniejszych odmian zbóż i okopowizny,
- c) wpływanie na poprawę gnojowni koło domów,
- d) podniesienie hodowli bydła przez lepsze pomieszczenie tegoż, odpowiednie żywienie i stosowny dobór płciowy,
- e) podniesienie produkcji mleka i zawiązanie spółki mleczarskiej (600 krów),
- f) zachęcenie ludności do drenowania gruntów i zawiązywania w tym celu spółek (gleba lekko lub ciężko gliniasta z podglebiem nie przepuszczalnym),
- g) unormowanie zakupu nasion i nawozów sztucznych,
- h) podniesienie działalności miejscowego kółka rolniczego,
- i) zawiązanie Spółki oszczędności i pożyczek.

Staranie Wydziału krajowego o zakładanie w innych okolicach kraju zimowych szkół rolniczych tego samego typu jak szkoły w Niewiarowie i Lubczy, o czym wspominaliśmy już w zeszłorocznym sprawozdaniu, nie doprowadziły jeszcze w tym roku do żadnego dodatniego rezultatu. Z kilku Wydziałów powiatowych, które oświadczyły się za potrzebą założenia takiej szkoły u siebie w powiecie, żaden nie zdołał dotąd przedstawić Wydziałowi krajowemu warunków umożliwiających założenie szkoły zimowej. W ostatnich czasach dopiero Wydział powiatowy w Jaworowie przedłożył nam projekt, ten jednakże wymagać będzie bliższego rozpatrzenia, zanim przedłożylibyśmy Wysokiemu Sejmowi wniosek zgodny z życzeniami Wydziału powiatowego.

Dwaj inni kraj. nauczyciele wędrowni Dr. Stanisław Goliński i Witold Traczewski byli czynni w ubiegłym roku podobnie jak lat poprzednich jako instruktorzy ogrodnictwa z siedzibą: pierwszy w Krakowie, drugi zaś we Lwowie. Przecież działalność ich nie ograniczała się wyłącznie do powiatów, które im były do pouczeń przeznaczone, często bądź z polecenia Wydziału krajowego, bądź też dla ważności sprawy nie mającej wyłącznie lokalnego znaczenia, udawali się do sąsiednich powiatów. Dr. Goliński był czynnym w kilkunastu powiatach położonych w zachodniej części kraju, skutkiem podjętej przez niego akcji przeszczepiania drzew owocowych w gminach wiejskich, lustrował przytem sady, szkółki i ogrody w kilkunastu miejscowościach po za granicami powiatu krakowskiego. Natomiast p. Traczewski będąc głównie zajętym krzewieniem sadownictwa i warzywnictwa w podmiejskim okręgu lwowskim, niejednokrotnie miał sposobność zajmować się sprawami dotyczącymi innych dziedzin gospodarstwa, przede wszystkim hodowli bydła, będąc przewodniczącym komisji licencyjonującej w powiecie lwowskim.

Alegaty. Szczegóły z działalności obu nauczycieli wędrownych znajdują się w ich sprawozdaniach, które jako osobny alegat dołączamy /.

Na podstawie tego sprawozdania

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego o działalności nauczycieli wędrownych rolnictwa i sadownictwa.

Z Rady Wydziału krajowego Król. Galicyi i Lodomeryi z Wiel. Ks. Krakowskiem.

Marszałek krajowy:
St. Badeni, w. r.

Sprawozdawca:
Dr. Tadeusz Pilat, w. r.
Członek Wydziału krajowego.

Sprawozdanie

Witołda Traczewskiego, krajowego instruktora sadownictwa i warzywnictwa
w powiecie lwowskim.

Główna moja działalność odnosiła się podobnie jak w poprzednich latach, tak i w b. r. przeważnie do podniesienia sadownictwa i warzywnictwa, których rozwój z każdym rokiem coraz bardziej wzrasta i daje coraz szersze pole pracy w tych kierunkach.

Działalność ta polegająca na pouczeniu i wskazówkach w obu wymienionych kierunkach nie ograniczała się tylko na powiat lwowski — ale o ile czas pozwolił i na inne powiaty. Prócz tego w myśl polecenia Wysokiego Wydziału krajowego miałem nadzór i kierownictwo nad niektórymi ogrodami szpitalnymi — a zwłaszcza nad ogrodem zakładu krajowego dla umysłowo chorych w Kulparkowie, gdzie często dojeżdżałem.

S a d o w n i c t w o :

Włościanie powiatu lwowskiego doczekawszy już z ubiegłych lat dodatnich rezultatów swej pracy i zapobiegliwości a mianowicie spieniężając wyprodukowane u siebie owoce a pochodzące z drzewek owocowych za mojem pośrednictwem z Towarzystwa gospodarskiego lub Wysokiego Wydziału krajowego otrzymanych i widząc jaką materyalną korzyść z tego odnoszą, nabierają coraz większego zamiłowania do kultury drzew owocowych i coraz chętniej i liczniej korzystają z mych objaśnień i wskazówek. — Że chęć i zamiłowanie do kultury drzew owocowych z każdym rokiem coraz bardziej wzrasta, świadczy chociażby ta okoliczność, iż kiedy jeszcze przed laty sadzone przy publicznej drodze drzewka owocowe nie mogły się ostać, gdyż ludność lekceważąc sobie niszczyła je i łamała — dziś przy paru drogach gminnych w powiecie zobaczyć można pięknie rosnące drzewka, które są w wielkiem poszanowaniu.

Wielu gospodarzy mając w swych ogrodach stare, dzikie i zwyrodniałe drzewa owocowe, nie przynoszące im pożytku za moją radą i wskazówką stara się je odmłodzić i uszlachetnić przez przeszczepianie zrazami najszlachetniejszych drzew owocowych. W tym też celu, by dostarczyć im odpowiednich prętów, sprowadziłem z Eisgrub (Lednica) za pośrednictwem p. Dr. Golińskiego pewną ilość zrazów tylko w 2 gatunkach doboru odmian drzew owocowych ustanowionego przez Wydział krajowy. Prócz tego otrzymuję rok rocznie około 2.000 prętów ze szkoły ogrodniczej w Tarnowie, które również z nadejściem wiosny rozsyłam do pojedynczych gmin na ręce naczelnika gminy lub miejscowego nauczyciela ludowego z poleceniem, by je bezpłatnie rozdali między włościan zajmujących się z zamiłowaniem sadownictwem, lub też je przy demonstracjach osobiście rozdzielam, pouczając o sposobach uszlachetnienia drzew owocowych. W nauce tej a zwłaszcza w kierunku przeszczepiania starych i bezużytecznych drzew owocowych pomagają mi w niektórych gminach miejscowi nauczyciele ludowi jak: w Tołszczowie, Wołkowie, Siedliskach, Prusach, Nawaryi, Malechowie, Jaryczowie i Barszczowicach.

Tu jednak jeszcze pole działania jest bardzo obszerne, gdyż w powiecie znajduje się wiele dzikich drzew owocowych wymagających koniecznego uszlachetnienia za pomocą przeszczepienia.

Przy pomocy p.p. nauczycieli prowadzę i doglądam również przy szkołach wiejskich demonstracyjne szkółki drzew owocowych, które nie tyle służą do rozmnożenia, ile do praktycznej nauki dzieci.

W b. r. rozesłałem lub rozdałem osobiście na wiosnę parę tysięcy zrazów drzew owocowych w następujących gminach: Basiówka, Ceperów, Czerepin, Czyszki,

Czyżków, Dobrzany, Dornfeld, Einsiedel, Rudno, Rosenberg, Falkenstein, Ganczary, Glinna, Humieniec, Lindenfeld, Werbiż, Piaski, Reichenbach, Skniłów i Zboiska.

Dla szybszego rozwoju tej gałęzi gospodarstwa z wiosną i w jesieni sprowadzam znaczną ilość drzew owocowych z funduszu przez Wysoki Wydział krajowy na cele demonstracyjne mi udzielonego, lub też otrzymuję znaczną ilość drzewek owocowych i krzewów dzięki c. k. gal. Towarzystwu gospodarskiemu, które zawsze gorliwie i wydatnie moją pracę popiera. — Nadto drzewka nabyte ze szkoły ogrodniczej br. Juliana Brunickiego w Podhorcach i ze szkoły ogrodniczej w Tarnowie, odstępuję po znacznie niższej cenie włościanom zamiłowanym w sadownictwie. Ponieważ popyt w b. r. za temi drzewkami jest tak znaczny, iż żaden z krajowych zakładów ogrodniczych nie był w możności żądanej ilości drzewek mi dostarczyć, przeto znaczną część tychże sprowadziłem na życzenie i na koszt niektórych obszarów dworskich od firmy Mašek z Turnau.

Z drzewek tych w b. r. korzystały następujące gminy: Czyżski, Czyżków, Barszczowice, Ostrów, Łany, Piaski, Humieniec, Zamarstynów, Biłka szlachecka, Leśniowice, Zapytów, Winniki, Werbiż, Zuchorzyce, Siemianówka, Zboiska, Malechów, Skniłów, Dawidów, Sichów, Kozielniki, Einsiedel, Rzęsna, Brzechowice, Czarnuszwice, Sroki, Nawarya, Zimnawoda, Szczerzec i Chrusno.

Z polecenia Wysokiego Wydziału krajowego i Sekcyi ogrodniczej przy c. k. galic. Towarzystwie gospodarskiem jeszcze przed kilkoma laty mi wydano zajmować się podobnie jak dawniej tak i w b. r. kulturą czerech kleparowskich z tą jednak różnicą, iż ceniąc wysokie zalety i cenę targową tego owocu, starałem się go w b. r. nie tylko w powiecie lwowskim, ale i poza granicą tegoż rozpowszechnić, czyniąc zarazem próby, o ile ten owoc w różnych okolicach tak wschodniej jak i zachodniej części kraju się uda. W tym też celu rozsyłałem po kilkanaście sztuk szczepów czerech kleparowskich do różnych miejscowości kraju, jak do Jasła, Olesna (obok Tarnowa), Maławy (obok Przemyśla) i Monasterzysk a nadto rozdałem je w powiecie lwowskim między włościan w następujących gminach: Czyżków, Czyżski, Zboiska, Szczerzec i Winniczki.

Widząc, że włościanie, przy uszlachetnianiu drzew owocowych wielkie błędy robią z tego powodu, iż nie mają odpowiednich a niezbędnych narzędzi i przyrządów ogrodniczych, dlatego chcąc temu zaradzić, sprowadziłem z funduszu przez Wysoki Wydział krajowy mi na cele demonstracyjne udzielonych od firmy Dittmar z Heilbron niektóre najpotrzebniejsze narzędzia ogrodnicze jak scyzoryki do szczepienia, nożyce do obcinania pętów i inne przyrządy do czyszczenia drzew i pouczając o ich zastosowaniu, zostawiłem dla użytku włościan u naczelnika lub nauczyciela w tych gminach, w których miałem pouczenia o uszlachetnianiu drzew owocowych. Ponieważ w zeszłym roku wielką szkodę wyrządziły w sadach gąsienice, wskutek czego w powiecie lwowskim drzewa prawie że nie obrodziły, dlatego też sprowadziłem masę ogrodniczą ze szkoły ogrodniczej br. Juliana Brunickiego i pouczając o sposobie jej użycia, rozdałem ją między włościan w okręgu szczerzeckim i winnickim, by ochronić drzewka owocowe przed szkodnikami.

W a r z y w n i c t w o .

Oprócz zajmowania się sprawami podniesienia sadownictwa równocześnie dbałem też o rozwój warzywnictwa. Postęp i w tym kierunku również się wzmaga coraz bardziej i to nie tylko we wsiach podmiejskich ale i w gminach dalej położonych od miasta Lwowa. Kto zna powiat lwowski, może się przekonać, że we wsiach jak Zniesienie, Zboiska, Zamarstynów, Kleparów, Brzechowice i Grzybowice, włościanie produkują już szlachetniejsze odmiany warzyw i używają w tym celu nawet inspektów zaszkłonych, aby mózdz je w ten sposób jak najprędzej wyprodukować i jako wcześniejsze lepiej spieniężyć.

W zakładanych inspektach wielu podmieszczan zajmuje się także produkcją sadzonek (flanców) warzyw wszystkich odmian roślin kapustowatych a nawet i kwiatów, które to sadzonki na targu lwowskim w odpowiedniej porze spieniężają, znaczny z tej produkcji osiągając dochód.

Również na targu lwowskim coraz więcej i częściej spostrzedz już można u kobiet wiejskich szparagi.

Wprawdzie kultura ich nie doszła jeszcze do tej perfekcyi jak u ogrodników fachowych, bo szparagi te są cienkie i słabe, jednak jest ich już dużo i są tańsze,

wskutek czego nietylko zamożniejsze warstwy ludności korzystać mogą z tego produktu. Dzięki tej rozszerzającej się produkcji warzyw każdy z mieszkańców Lwowa to odczuć musi, iż wobec drożyzny wszystkich artykułów żywności ceny warzyw nietylko że nie podniosła się, ale nawet obniżyła się.

Jako za najlepszą drogę do podniesienia warzywnictwa uważam rozpowszechnianie dobrych nasion. Dlatego producentom pomagam w ten sposób, iż udzielam im nasion nieznanych jeszcze odmian warzyw celem próby i rozmnożenia odnośnych gatunków albo też podaję źródła, z których najpewniejsze i najlepsze nasiona czerpać mogą.

Otrzymałszy od prezesa Sekcyi ogrodniczej przy c. k. galic. Towarzystwie gosp. p. Juliana br. Brunickiego 20 paczek różnych gatunków nasion warzyw, rozdzieliłem je między włościan w gminach: Winniki, Malechów, Ostrów i Ulanów.

Ponieważ włościanie bardzo wielką korzyść odnoszą z uprawy wczesnych ziemniaków, przeto dostawszy z kraj. stacyi botanicznej doświadczalnej 4 odmiany najwcześniejszych ziemniaków sprowadzonych z południowej Francyi, robiłem z niemi próby w Kulparkowie, Zniesieniu i Zboiskach celem ewentualnego rozmnażania tych odmian w okolicy. W b. r. jednak próby te nie odniosły pożądaných rezultatów, gdyż z tych 4 odmian jedna się tylko udała, podczas gdy u 3 innych łodygi wskutek długo trwającej słoty wczesnie uschły a kartofle uległy zepsuciu.

R o l n i c t w o.

W okolicy Szczerca na wielką skalę włościanie zajmują się uprawą lnu, a gdy rok rocznie usilnie proszą o nasienie lnu rygskiego lub parnawskiego, o którego zalecie wskutek moich starań w poprzednich latach dowodnie się przekonali, przeto otrzymałszy za pośrednictwem c. k. galic. Towarzystwa gospod. nasienie tej wysoce popytnej rośliny — w miarę życzeń odnośnych producentów — rozdałem ją po niższej cenie.

Na prośbę włościan okolicy szczerzeckiej, którzy prócz lnu uprawiają znaczną ilość konopi już to w celu produkcji nasienia na olej dla własnego użytku, już to w celu produkcji włókna, sprowadziłem za pośrednictwem c. k. galic. Towarzystwa gosp. szlachetniejszą odmianę siemienia rosyjskiego, które to siemie celem rozmnożenia między włościan rozdałem. Odmiana ta udała się w naszym klimacie nadzwyczajnie, bo konopie z tego siemienia doszły do olbrzymiej wielkości, mniej jednak okazały się wyddatne na ziarno.

Pouczałem również włościan o użyteczności nawozów sztucznych i przedsiębrałem u wielu z nich próby, do czego jednak włościanie podmiejscy niechętnie się nakłaniają, gdyż znaczną ilość nawozów stajennych czerpią ze Lwowa i wcale braku tegoż nie odczuwają. W dalej zaś oddalonych gminach tylko pojedynczy i to więcej inteligentni włościanie do używania sztucznych nawozów dają się namówić.

Inne czynności.

Oprócz zajęć w kierunku podniesienia kultury warzywnictwa i sadownictwa, podejmowałem się następujących czynności.

W piątki i wtorki bywam zazwyczaj w domu, ażeby udzielić rad i wskazówek gospodarzom, którzy jako w dnie targowe przyjeżdżając do Lwowa, zgłaszają się do mnie po różne informacye. Nadto celem poznania stosunków handlowych bywam w tych dniach na targu, by się przekonać, po jakich cenach włościanie produktu swe spieniężają, jakie warzywa mają największy zbyt i czy cenę tychże przez większą i lepszą produkcję nie dałoby się jeszcze bardziej obniżyć.

Jako przewodniczący komisji licencyonowania buhaji w okręgu winnickim, jaryczowskim i tołszczowskim biorę w niej czynny udział — a oprócz tego przy okazji bytności w gminie, w której jest chlewnia rozplodowa, jaką włościanie za mojem staraniem od c. k. galic. Towarzystwa gosp. otrzymali, kontroluję je i udzielam odpowiednich wskazówek.

W b. r. Towarzystwo ogrodniczo-pszczelnicze urządzało wystawę kwiatową i warzyw, w której jako juror brałem udział w Sekcyi ogrodniczo-warzywnej i przetworów owocowych.

Osobnej wystawy ogrodniczej jak w poprzednich latach w b. r. nie urządzałem, gdyż z powodu dłuższej choroby musiałem uzyskawszy kilkutygodniowy urlop, wyjechać za granicę na kurację celem odzyskania sił do dalszej pracy.

Na prośbę Wydziału Rady powiatowej gródeckiej, wniesionej do Wysokiego Wydziału krajowego, zostałem wydelegowany na wiosnę b. r. do Gródka na pouczenia w dziedzinie sadowniczej, odnoszące się głównie do pielęgnacji drzew owocowych.

Gdy w tej samej okolicy Oddział Towarzystwa gosp. mając zamiar założyć szkółkę drzew owocowych, udał się z prośbą do c. k. galic. Towarzystwa gospod. o subwencję, zostałem wydelegowany przez Sekcję sadowniczą, by zbadać teren, glebę i położenie ogrodu i przedłożyć sprawozdanie, czy i w jakiej wysokości subwencya na ten cel ma być udzieloną.

Przez Oddział lwowski Towarzystwa gosp. wybrany do Wydziału, biorę udział w naradach tegoż, które głównie odnoszą się do hodowli bydła przez zakupno odpowiednich rozplodników dla gmin, które takowych nie posiadają.

Bardzo wiele czasu zajmują mi liczne korespondencje na odpowiedzi, zamówienia i sprowadzenia rozmaitych drzew i nasion, traktowania w tych sprawach z rozmaitemi firmami i zakładami, a wreszcie osobiste konferencje i narady ze zgłaszającymi się, które w b. r. zwłaszcza na wiosnę i jesienią bardzo wiele dały mi do czynienia.

Korespondencje te jako dowód pracy w tym kierunku przy sprawozdaniach przedkładam jako alegata Wysokiemu Wydziałowi krajowemu.

Lwów dnia 7. grudnia 1906.

Alegat 2. do sprawozdania Wydziału krajowego LW. 5.021/1907.

Sumaryczny wykaz

czynności krajowego instruktora ogrodnictwa, Dra Stanisława Golińskiego
(za czas od 1. lipca 1905 do 30. czerwca 1906).

I. Pouczenia i wycieczki (w r. 1905).

1. lipca. Wycieczka z nauczycielami z powiatu wielickiego w okolice Krakowa jako zakończenie wykładów zimowych

22—25. października. Wykłady ogrodnictwa w Kossowie na żądanie galic. Towarzystwa gospodarskiego.

2. Wykłady o przeszczepianiu drzew owocowych. (Od 15. stycznia do 15. marca w r. 1906):

W Kościelnikach
" Wyciążach
" Ruszczy
" Wolicy
" Czulicach
" Witkowicach
" Woli Justowskiej
" Zielonkach
" Bolechowicach
" Balicach

W Liskach
" Czernichowie
" Rybnej
" Mnikowie
" Bronowicach Wielkich
" Mogile
" Kobylanach
" Przegorzalach
" Morawicy.

Wykład wraz z demonstracyami i obchodzeniami sadów zabierał zwykle cały dzień.

3. Trzytygodniowy kurs dla nauczycieli ludowych na Prądniku Czerwonym.
4. Wykłady na kursach wieczornych w Towarzystwie ogrodniczym przez całą zimę.
5. W maju 3-dniowy kurs ogrodniczy dla nauczycieli ludowych w Limanowej. (21 godzin wraz z demonstracyami).
6. Kurs ogrodnictwa (miesięczny) w Towarzystwie „Kobiece gospodarstwo wiejskie“.
7. Wycieczka ogrodnicza do Balic.

II. Lustracya sadów, szkółek i plantacyi warzyw i owoców. (W r. 1905).

- 23. lipca. Limanowa—Wadowice.
- 26. lipca. Wieliczka.
- 25. października. Dzików pod Tarnobrzegiem.
- 26. października. Rzemień pod „
- 10. listopada. Wola Justowska — ogród Eksc. Madeyskiego.
- 16. listopada. Radziszów u Kirchmajera.
- 19. listopada. Jodłownik.
- 26. listopada. Szkółki w Kołomyi.

III. Zbieranie cenników

dla ułatwienia informacyi zgłaszających się stron. Cenniki przechowywane są w biurze mojem i dostarczane na żądanie.

IV. Przeszczepianie drzew owocowych.

Akcyja podjęta z subwencją Wydziału krajowego w Ministerstwie rolnictwa w powiatach: krakowskim, wielickim, chrzanowskim, podgórskim, myślenickim, nowotarskim i bocheńskim.

V. Zbieranie cen targowych,

które dostarczałem w miarę potrzeby pismu „Ogrodnictwo“.

VI. Pośrednictwo w dostarczaniu posad.

Zwracano się do mnie o ogrodników:

- Z Bóbrki (z dóbr ks. Ogińskiej).
- Insp. ogrodów miejskich Malecki.
- Marszałek Krzysztofowicz z Załucza p. Śniatyn.
- Larysz-Niedzielski ze Śledziejowic p. Wieliczka.
- Skrzyński z Żórawna.
- Łoziński z Potoka pod Jedliczami.
- Gustaw Szaszkiewicz z Rzemienia.
- Dunin-Brzeziński.
- Ks Uryga w Mogile.
- Dr. Kupeczyk w Krakowie.
- P. Paygertowa z Galicyi wschodniej.
- P. Marya Horodyska z Galicyi wschodniej.

Razem 12 zapotrzebowań.

Zgłaszali się o posady :

Chłopak z Pszczelina (Król. Polskie), polecony przez p. Brzózkę.

Romanowski Aleksander z Wilna.

Starzycki Aleksander z pow. chrzanowskiego.

Ignacy Krajewski z Warszawy.

F. Antoniewicz z Królestwa.

Józef Kapitan ze Stawów p. Bojanów.

Jakóbek z Podgórze.

Feliks Tomicki z Krakowa.

Wesołowski.

Razem było 9 zgłoszeń.

VII. Świadczenia osobom postronnym i instytucjom,

a mianowicie :

a) Dopomaganie w zakupie narzędzi, utensylii, nasion i drzewek :

Lichańskiemu — grzebień do zbierania jagód.

Brzeziński — obstalunek koszyków w Skotnikach.

Psarska w Przewozie — dostarczenie truskawek.

Mileski w Piekarach — róże.

Tetmajer w Bronowicach — drzewka owocowe.

Firma John Wanderbach — storczyki dla Dzikowa.

Zakład „Glinka“ w sprawie złożenia śliw.

Dostarczenie katalogów na żądanie : Tarnawski z Kossowa, Als z Kossowa, Stoczkiewicz Zdzisław z Kut, Rady powiatowe z Kołomyi i z Kossowa.

Gołąb w Radłowie — szczepy.

Tatara Krzyszkowice — zrazy i krzewka.

Sprowadzanie kartofli i nasion z Eisgrub do prób.

Cieślewicz w Wadowie — rozsada kapusty.

Stachowski w sprawie dostarczania koszyków ogrodowych.

b) Wyjaśnienia w kwestiach ogrodnich :

Kopeć z Kwaczały — fusieladium.

Dregé od firmy Ulrich z Warszawy — dostarczenie map Oleska.

Tow. rolnicze krakowskie — fasola.

Noszczyk z Dzikowa — rośliny wodne.

Liga pomocy przemysłowej — adresy firm ogrodnich.

Poluszyński (Kółka roln.) — sprawa owocarska.

Traczewski — ceny śliwek.

Insp. Piotrowski — modele i tablice szkolne.

Siekacz (kupiec) — kapusta.

Pani X. z Wadowic — o poradę.

Cieślewicz z Wadowa, Uryga z Mogiły, Popiel z Ruszczy, Dunin z Głębowic — w sprawie kapusty.

Zarząd dóbr Jureczkowa — sprzedaż jabłek.

Madejska, Siekacz, Anis (kupcy krakowscy) — owoce — otrzymali adresy firm z Kossowa.

Nizioł z Morawicy — zakupno owoców.

Ks. Gołba — kapusta z nasienia z Głębowic.

Reklamacya do Vilmorina w sprawie nasion.

Zakład „Glinka“ — drzewka.

Inż. Turski — drzewa przydrożne (odesłane do Jakimionka).

Porady Dydyńskiemu, Bzowskiemu i Romerowi.

Dwór w Łapczyźnie — katalog roślin.

Klemens Rutowski — hodowla chrzanu.

Tarnawski — łoża winna.

Leudobecki Bronisław w Krechowie, informacye co do Towarzystwa ogrodniczego.

Game Aleksander — informacye w sprawach ogrodnich.

- Friedrich Kandel z Jawornika (pow. Żabie) — drzewa owocowe i ich odmiany.
- Stassfurt — pertraktacje w sprawie doświadczeń nawozowych i rozesłanie planów z „kalisyndikatu“.
- Ocena drabin do przeszczepiania, sprowadzonych z Wiednia.
- Firma Hawełka — jabłecznik, wina owocowe.
- Tasikowski — korespondencya z Hupertem Benek o sadownictwo w Bawaryi.
- Geschke w Proskau — hodowla orzechów laskowych.
- Skrzyński w Karniowicach — przepis na mieszanke traw.
- c) Pośrednictwo handlowe:
- Polecenie firm agrestowych w Limanowej.
- Zapytanie od Mayfartha z Wiednia w sprawie owoców z Galicyi.
- Zapytania rozesłane do rad powiatowych co do zbioru owoców.
- Pośrednictwo między Limanową a stacją oceny produktów spożywczych w Krakowie w sprawie śliwek.
- Kółko rolnicze w Zakopanem w sprawie 3—4 wagonów kapusty.
- W sprawie zakupu drzewek owocowych rozesłano okólnik do 70 miejscowości w pow. krakowskim.
- Brunicki — zakupno i ważność fasoli.
- Brzeziński w Zaleszczykach — owoce handlowe.
- Stachowski z Rybnej
- Gallos z Przegorzał
- Czajka z Wadowa
- } drzewka owocowe.
- Tarnawski z Kossowa — w sprawie owoców.
- Łabno z Wiśniowej — w sprawie szparagów.
- Malina Sułkowice — podniesienie sadownictwa w okolicy.
- Sielecki z Kotowej Woli — sadzonki.
- Podanie o przewóz drzewek i zrazów — Granica-Szczakowa.
- Syndykat Tow. rolniczych — nasiona.
- Popiel z Ruszczy — firmy agrestowe.
- Zamówienie drzewek i karłów w Eisgrub dla Dzikowa.
- Świerkosz Błażej z Tryszawy — zamówienie drzewek (odesłano do „Glinki“).
- Pośrednictwo w dostarczeniu 2 syfonii dla stacji doświadczalnej.
- Zamówienie planetu dla szkoły w Dąbiu.
- Tarasiewicz z Putiatyniec — agrest i porzeczeki.
- d) Sprawy posad i urzędników ogrodniczych:
- Starania o posadę dla Hojkowskiego.
- Pertraktacje Tow. rolniczego w Jaśle o instruktora.
- e) Zażądanie tablic sadowniczych zjawilo się od 5 stron, a mianowicie żądali:
- Reyman, kier. szkoły w Osieku.
- Puilo, „ „ w Okocimiu.
- Mikucki z Suchodołu.
- Czerkawski z Meryszczowa.
- Włodzimierz Kosonocki z Bohorodeczan.
- f) Wskazówki co do zakładania ogrodów udzieliłem:
- Kosztorys ogrodu dla Ptaka, włościanina z Biehożyc.
- Dr. Kupczyk o ogród w Krakowie.
- Gramatyka o ogród w Krakowie.
- J. Mars z Sądowej Wiszni — o założenie sadu.
- Kosztorys obsadzenia cmentarza w Zielonkach.
- Podoba w Rzykach — plan ogródka szkolnego.
- Gm. Bełz — wskazówki co do założenia sadu.
- g) Sprawy towarzystw i instytucyi:
- Dla komitetu c. k. Tow. rolniczych w Krakowie.
- Sprawozdanie z Limanowej.
- Do Rady szkolnej okręgowej w sprawie zbierania dat, dotyczących ogrodnictwa.
- Udział w Tow. upiększenia m. Krakowa.
- Udział w obradach komisji plantacyjnej.
- Udział w Zarządzie powiatowych kółek rolniczych.

Udział w obradach Tow. rolniczego okręgowego.
Pośrednictwo w sprawie dzierżawy dla zakł. „Glinki”.
Konferencye w sprawie spółki owocarskiej.
Rada powiatowa w Krakowie — zaopatrzenie Dąbia w narzędzia.
Tow. rolnicze w Krakowie — wykaz amerykańskich stacyi doświadczalnych.
Wypracowanie statutu dla spółki owocowej w Krakowie.
Materiał do statutu dla spółki owocowej w Limanowej.
Dr. Klamkutka w Myślenicach w spr. kursów w Ocimiu.
Udział w komitecie wystawy we Lwowie.
Inicjatywa w założeniu Tow. „kobiece gospodarstwo wiejskie”, opracowanie statutu.
